

Michalek, Krzysztof

Neutralność - ale jaka? : Stany Zjednoczone wobec wybuchu I wojny światowej w 1914 roku : (w świetle "New York Times'a")

Dzieje Najnowsze 36/3, 195-204

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Michalek
Warszawa

Neutralność — ale jaka? Stany Zjednoczone wobec wybuchu I wojny światowej w 1914 roku (w świetle „New York Times'a”)

„Panie Prezydencie, czy podjął Pan jakieś działania w imieniu tego rządu w związku z wojną w Europie?” — spytano prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrowa Wilsona w czasie konferencji prasowej 30 lipca 1914 r. Jego odpowiedź była niezwykle prosta i zawierała się w jednym słowie — „Nie”. Na kolejne pytania dotyczące wojny europejskiej — „Panie Prezydencie, czy były jakieś sugestie ze strony któregoś z rządów światowych co do możliwości podjęcia przez nas usług [dobrejwoli - K. M.]” oraz „Panie Prezydencie, czy rozważał Pan podjęcie takiej misji z własnej inicjatywy?” — padły również krótkie odpowiedzi. Prezydent odrzekł bowiem — „żadna propozycja do mnie nie dotarła”, a ponadto — „Nie widzę żadnego klucza do sytuacji, żadnego zamka, do którego można by go włożyć”¹. W tym samym czasie były republikański prezydent Stanów Zjednoczonych, Theodore Roosevelt, występował jako rzecznik nie tylko aktywnego działania, ale także wejścia do wojny przeciwko Niemcom, stwierdzając: „Gdybym był prezydentem, stanąłbym (przeciwko Niemcom) trzydziestego lub trzydziestego pierwszego lipca”².

Zestawienie tych dwóch wypowiedzi ilustrujących odmienne postawy sprawującego w 1914 r. władzę oraz byłego prezydenta amerykańskiego, dobrze oddaje dylematy, jakie pojawiły się przed politykami amerykańskimi po wybuchu wojny europejskiej. W kilka dni później dylemat został rozstrzygnięty — prezydent Wilson proklamował 4 sierpnia 1914 r. politykę neutralności. Odtąd najważniejszą sprawą pozostawało określenie charakteru owej neutralności (przyjazna dla jednej ze stron, czy oparta na zasadzie równego dystansu wobec obu bloków walczących w Europie). Lektura prasy amerykańskiej, a w szczególności wpływowego dziennika „New York Times'a” pozwala lepiej zrozumieć oczekiwania społeczne w tej kwestii. Opinie prezentowane przez samą redakcję oraz występujących na łamach pisma ekspertów z zakresu historii, polityki czy gospodarki lepiej niż oświadczenia polityków oddają rzeczywisty stan nastrojów z początków wojny. Z tych właśnie powodów Autor świadomie wybrał to właśnie źródło. Dla czystości obrazu zanalizowano przekaz tylko z pierwszego miesiąca wojny, a zatem

¹ A. S. Link (ed.), *The Papers of Woodrow Wilson*, Princeton University Press 1979, vol. 30 (May ^ September 5, 1914), s. 317.

² Cyt. w: *Henry Kissinger*, „Dyplomacja”, Warszawa 2002, s. 45.

z sierpnia 1914 r. Był to bowiem ten okres, w którym postawy wobec wojny wynikały w większym stopniu z rzeczywistych kalkulacji niż z ocen konkretnych wydarzeń na frontach. W następnych miesiącach rozwój kampanii i operacji wojennych będzie już odgrywał coraz większą rolę w kształtowaniu ocen wobec samej wojny oraz jej potencjalnych skutków dla Stanów Zjednoczonych. Autor skupia się przy tym na artykułach wyrażających bądź stanowisko redakcji (tzw. editorials), bądź pisanych przez znanych ekspertów z różnych dziedzin. Kierując się zarówno względami merytorycznymi, jak i pragnąc ułatwić korzystanie z tekstu, autor dzieli go na kilka części. Stanowią one zarazem ilustrację postaw redakcji „New York Times'a” wobec wojny i amerykańskiej w niej neutralności.

Jest sprawą oczywistą, że zwłaszcza w okresie podejmowania przez państwa europejskie decyzji o podjęciu działań wojennych redakcja musiała formułować pewne oceny ogólne dotyczące przyczyn i charakteru wojny. I od nich też rozpoczyna się cały przegląd.

Oceny ogólne

W komentarzu redakcyjnym pt. *The War Preparations* z 1 sierpnia 1914 r. pisano: „W tym kraju [USA — K. M.] iw innych cywilizowanych krajach, których interesy handlowe są wystawione na szkodę z uwagi na groźbę wojny, narasta fala oburzenia wobec stanowiska Austrii za podjęcie porywczego nie mającej uzasadnienia decyzji o wojnie. Ponadto narasta pogarda dla europejskiej dyplomacji za nieumiejętność odsunięcia zbierających się nad Europą chmur wojny”. Redakcja podkreślała dalej, jak korzystnie na tym tle rysuje się położenie Stanów Zjednoczonych: „Dzięki naszej tradycyjnej polityce oraz naszemu odległemu położeniu, unikamy tego, co obecnie sojusze czynią z Europą”. Starła się jednak również oswoić czytelnika z nieuchronnymi dla niego skutkami wojny, pisząc: „Choć jesteśmy na uboczu i trzymamy się z dala od wojny, a obecnie proklamujemy neutralność, nie unikniemy i wręcz nie możemy uniknąć strat wynikających z wojny. Nasz system finansowy jest rozstrojony, obrót akcjami przerwany, handel zagrożony, a tysiące Amerykanów znajdujących się w Europie jest osaczonych i pozostawionych z myślami o tym, jak powrócą do domu”. Dalej jednak redakcja uspokajała, pisząc: „Nie ma powodów do wszczynania alarmu. Musimy jedynie zachować spokój i rozsądek i zwrócić się w kierunku rozwiązywania codziennych spraw tak, aby wojna w możliwie najmniejszym stopniu wpływała na nasze życie”³.

Niechęć do systemu politycznego Starego Kontynentu, którego produktem jest nie tylko sama wojna, ale i zbiorowe szaleństwo ogarniające społeczeństwa krajów przystępujących do wojny, uwidacznia się w ocenach „New York Times'a” z kolejnych dni. W komentarzu z 23 sierpnia pt. *Kings Going Forth To War* dziennik pisał: „Wszystkie mocarstwa znajdujące się w obrębie maszyny wojennej są już gotowe [do wojny — K. M.]. (...) W prawdziwie cywilizowanych i rozwiniętych narodach rozsądnie myślący ludzie stanowią wielką zapórę przed dominacją nastrojów zbrodniczych. Na nieszczęście ludzie, którzy stanowią mięso armatnie w wielkiej wojnie europejskiej w dużym stopniu ogłupiani i kierowani wolą innych. W związku z tym istnieje spore prawdopodobieństwo, w dodatku historycznie uzasadnione, że wojna europejska przyniesie trudne do przecenienia skutki”⁴.

W następnych dniach i tygodniach redakcja wykorzystywała wiele, z pozoru dalekich od wojny, wydarzeń i okazji, aby podkreślić, że wojna europejska nie jest wyłącznie wytworem konkretnego konfliktu kilku państw, ale stanowi przykład degeneracji całego systemu politycznego Europy, z którym to zjawiskiem wyraźnie kontrastuje rozwój Stanów Zjednoczonych.

³ *The War Preparations*, „New York Times”, August 1, 1914, s. 8.

⁴ *Kings Going Forth To War*, „New York Times”, August 2, 1914, s. 14.

Jedną z takich okazji stworzyły uroczystości związane z otwarciem dla żeglugi Kanału Panamskiego 15 sierpnia 1914 r. W artykule redakcyjnym pt. *The Contrast* z 16 sierpnia pisano: „Jest sprawą przypadku tak osobliwego w historii, że niemal podejrzanego, że podczas gdy szaleni mieszkańcy Europy niszczą filary świątyni cywilizacji ludzkiej, Kanał Panamski zostaje otwarty z pożytkiem dla świata. Gdy zmilitaryzowane społeczeństwa czynią wszystko, co możliwe, aby zniszczyć dwudziestowieczną cywilizację i zawrócić ją ku przeszłości, wielki i demokratyczny naród otwiera bramy do przyszłości. Trudno o bardziej wyrazisty przykład różnic w podstawach, na jakich zbudowane są systemy amerykański i europejski. Jeśli zatem rok 1914 będzie pamiętany w Europie jako rok tragiczny, to w Ameryce jako rok chwały. Rozpoczął się od tego, że Stany Zjednoczone zdecydowanie opowiedziały się przeciwko możliwości skorzystania z rozdarcia wewnętrznego Meksyku. Idea nieskorzystania z takiej sposobności byłaby obca narodom europejskim. Przeciwnie system, który doprowadził do rozbiorów Polski i wchłonięcia Węgier, jest tym samym, który pożarł Bośnię, próbuje pożreć Serbię i pogwałcił swoje własne traktatowe gwarancje dla Belgii. (...) Ta teoria osiągnęła swoje apogeum 1 sierpnia 1914 r. Tymczasem w dwa tygodnie później amerykańska demokracja otworzyła Kanał Panamski”⁵.

Zdecydowanie kontrastując postawę egoizmu narodowego i samodestrukcji widocznych w Europie ze służbą Ameryki w interesie ludzkości i cywilizacji, redakcja dość wyraźnie wskazywała na to, na czym ma polegać misja Stanów Zjednoczonych. Najlepiej przysłużą się światu, jeśli w rozwijającej się wojnie pozostaną... neutralne, czyniąc z owej postawy pewien wzorzec do naśladowania przez inne społeczeństwa. Takie pojmowanie neutralności wprowadzono w obieg, drukując na łamach dziennika artykuł znanego politologa z Columbia University, Ellery C. Stowella. Był on nie tylko kierownikiem katedry prawa międzynarodowego w tej uczelni, ale także w swoim czasie członkiem amerykańskiej delegacji na drugą konferencję haską w 1907 r. W artykule pod znamienym tytułem *United States Should Be Chief Guardian of Neutrality* z 16 sierpnia Stowell prezentował neutralność amerykańską w kategoriach wkładu tego kraju w utrzymanie wysokich standardów w polityce międzynarodowej. Autor przekonywał: „W tej strasznej sytuacji zadaniem Stanów Zjednoczonych jest zdecydowanie stać na straży praw neutralności i chronić je przed próbami naruszenia. (...) Zrozumiałym jest, że w obecnej sytuacji obrona przez Stany Zjednoczone praw neutralnych będzie niezwykle trudna. Tym bardziej czyni to tę misję jeszcze ważniejszą z punktu widzenia ludzkości”. Dalej zaś wyjaśniał: „Naruszenie przez strony walczące w tej wojnie praw krajów neutralnych może stanowić niebezpieczny precedens w przyszłości. Nie ma zatem bardziej szlachetnego działania w imię pokoju jak zdecydowana obrona praw neutralności”. Stowell podkreślał jednocześnie, że w przeciwieństwie np. do okresu wojen napoleońskich, kiedy prawa państw neutralnych również były naruszane, obecnie Stany Zjednoczone posiadają instrument pozwalający efektywnie strzec praw krajów neutralnych. Pisał zatem: „W tym konflikcie mamy poczucie komfortu płynące z tego, że dysponujemy potężną flotą wojenną, która może służyć obronie interesów ludzkości”⁶.

W przekonaniu Stowella, a zarazem redakcji „New York Times'a”, neutralność Stanów Zjednoczonych w wojnie europejskiej była nie tylko naturalnym rozwiązaniem wynikającym z tradycji polityki zagranicznej tego kraju, jego położenia, a nadto odmienności systemowej od monarchistycznej, zmilitaryzowanej Europy. Stanowiła zarazem postawę, dzięki której większa zbiorowość — kraje neutralne w tej wojnie i szerzej państwa oraz społeczeństwa przyjmu-

⁵ *The Contrast*, „New York Times”, August 16, 1914, s. 14.

⁶ E. C. Stowell, *United States Should Be Chief Guardian Of Neutrality*, „New York Times”, August 16, 1914, section IV, s. 2.

jące neutralność w przyszłych wojnach będą chronione przez Stany Zjednoczone. Neutralność jawi się zatem jako jedyne do przyjęcia rozwiązanie, korzystne i dla Stanów Zjednoczonych, i dla reszty świata, zwłaszcza grupy państw nie pogrążonych jeszcze w wojnie. Czy jednak przyjęcie tego rozwiązania i realizacja owej misji muszą oznaczać same wyrzeczenia i straty? Odpowiedzi udzielała redakcja „New York Times'a”, kreśląc również obraz szans wyłaniających się dla państwa i gospodarki amerykańskiej w związku z przyjęciem polityki neutralności.

Szanse

Już w kilka dni po tym jak główne mocarstwa europejskie weszły na ścieżkę wojenną „New York Times” rozpoczął prezentację potencjalnych korzyści dla Stanów Zjednoczonych płynących z przyjętej neutralności. W numerze z 9 sierpnia zaprezentowano obszerny wywiad przeprowadzony przez dziennikarza pisma — Edwarda Marshalla z ekspertem z zakresu ekonomii — Alvin S. Johnsonem, profesorem z Cornell University, związanym także z Columbia University. Johnson jeszcze przed wojną zwracał uwagę na potencjalne skutki gospodarcze, handlowe i finansowe ewentualnego konfliktu ogólnoeuropejskiego⁷. Nic też dziwnego, że teraz, już po wybuchu wojny, redakcja zwróciła się do niego z prośbą o wypowiedź na ten sam temat. Wywiad opatrzony tytułem *What European War Means to the United States* był kompleksową formą odpowiedzi Johnsona na postawione przez Marshalla pytania dotyczące kondycji różnych sektorów gospodarki amerykańskiej. Johnson zwracał uwagę w szczególności na szanse rozwojowe w takich obszarach, jak żegluga i przemysł stoczniowy, handel zagraniczny, zwłaszcza z Ameryką Łacińską, a ponadto finanse.

O pierwszym z wymienionych obszarów wypowiadał się wręcz entuzjastycznie: „Obecna wojna może się okazać prawdziwą klęską dla zagranicznych stoczni, a dla nas stanowi olbrzymią szansę. Jeśli, jak wiele na to wskazuje, zakupimy znaczną liczbę zagranicznych jednostek, a ustawodawcy pozwolą, by pływały one pod naszą banderą, zamówienia na ich naprawy, remonty i przebudowę będą stopniowo kierowane do amerykańskich stoczni. W ten sposób okres europejskiego nieszczęścia stanowić będzie zarazem początek odbudowy naszego przemysłu stoczniowego, który przejmie zamówienia obecnie kierowane do Wielkiej Brytanii”⁸. Kreśląc ten obraz, Johnson odnosił się do dwóch kwestii. Jedną z nich było przejęcie (w rezultacie wojny secesyjnej lat 1861-1865) przez brytyjski przemysł stoczniowy palmy pierwszeństwa od swojego amerykańskiego odpowiednika na budowę statków pływających pod banderą zarówno angielską, jak i amerykańską. Drugą kwestią, do której nawiązywał, była decyzja prezydenta Wilsona o interwencyjnym zakupie statków potrzebnych do przewozów do i z USA, wcześniej realizowanych przez marynarki handlowe państw aktualnie pozostających ze sobą w stanie wojny⁹.

⁷ Swoje poglądy na ten temat zaprezentował m.in. w artykułach: *Commerce and War*, „Political Science Quarterly” z marca 1914 r. i *War and the Interests of Labor*, „Atlantic Monthly” z lipca 1914 r.

⁸ E. Marshall, *What European War Means to the United States*, „New York Times”, August 9, 1914, section V, s. 2.

⁹ Prezydent Wilson wystąpił do Kongresu 3 sierpnia 1914 r. o przyznanie 250 tys. dol. na sprostanie nagłym potrzebom wynikającym z wybuchu wojny w Europie. W uzasadnieniu Wilson stwierdzał: „The present disturbance in Europe, with the consequent interruption of transportation facilities, the increase in living expenses, coupled with the difficulty of obtaining money from this country, have placed a large number of American citizens, temporarily or permanently resident in Europe, in a serious situation and have made it necessary for the United States to provide relief and transportation to the United States or to places of safety”. Tekst w: A. S. Link (ed.) *The Papers...*, vol. 30, s. 337-338. W dwa dni później Kongres przyznał dodatkowo sumę nie 250 tys., ale aż 2,5 mln dol. na pokrycie potrzeb wymienionych przez Wilsona.

Rozwój amerykańskiego przemysłu stoczniowego, a w konsekwencji i żeglugi, powinien, według Johnsona, przynieść kolejny pozytywny skutek, ożywienie w handlu, zwłaszcza z krajami Ameryki Łacińskiej. Dodatkowym impulsem może okazać się otwarcie Kanału Panamskiego. Johnson stwierdzał zatem: „Generalne obniżenie się przewozów produktów europejskich — nieunikniony rezultat konfliktu — uczyni Kanał mniej użytecznym dla Europy, niż było to przewidywane. Jeśli będziemy mądrzy, to może to się okazać naszym atutem. (...) Jeśli będziemy intensywnie promować amerykański handel, otwierając nowe kontakty biznesowe, to możemy przejąć te pozycje w Ameryce Łacińskiej, które obecnie nie należą do nas. (...) W tym kryje się jedna z największych szans wynikających z wojny w Europie”.

W końcu Johnson zwracał także uwagę na finansowy aspekt wojny i rysującą się, interesującą, a niezwykle ważną, zmianę w stosunkach Stanów Zjednoczonych z Europą. Podkreślał gigantyczne koszty wojny, oceniane w Europie na sumę odpowiadającą ok. 5 mld dol. Ta i tak według niego zaniżona suma wydatków oznacza, że: „wojna skonsumuje roczne oszczędności całego świata. Nieuchronne braki kapitału w Europie oznaczać będą, że część naszych [amerykańskich — K. M.] zasobów powędruje za ocean. Nie przyjmujemy oczywiście rosyjskich czy niemieckich papierów skarbowych. Można zatem przewidzieć, że pokryciem owych pożyczek będą nasze własne papiery skarbowe odkupione po niskich cenach”¹⁰. Innymi słowy, Johnson zwracał uwagę na możliwość zmiany zależności z tej, w której Amerykanie byli dłużnikami Europejczyków (na sumę ponad 6,5 mld dol.), na dokładnie przeciwną.

Warto od razu podkreślić, że opinie Johnsona potwierdzali także inni wypowiadający się na łamach „New York Times'a” specjaliści. Pod koniec sierpnia dziennik opublikował artykuł pt. *Some Probable Economic Effects of the War* autorstwa profesora ekonomii Irvinga Fishera z Yale University. Już na wstępie stwierdzał on, że „Najbardziej dotkliwym i fundamentalnym efektem wojny będzie częściowe zatrzymanie — w krajach prowadzących wojnę — zysków bezpośrednio płynących z produkcji dóbr konsumpcyjnych. Wszystkie inne ważne rezultaty stanowią konsekwencję tego zjawiska. (...) W celu pokrycia tej dziury w dochodach (...) Europa musi pożyczać pieniądze. A to oznacza, że w ten czy inny sposób będzie pożyczać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych”. Wprawdzie pożyczki dla krajów europejskich przyniosą także pewne straty własne (zwiększenie stóp procentowych, zmniejszenie sumy pieniędzy możliwych do przeznaczenia przez banki na finansowanie rodzimych inwestycji), niemniej, według Fishera, najważniejszą korzyścią będzie to, że „Stany Zjednoczone w dużym stopniu zmienią się z dłużnika w wierzyciela Europy”. Ponadto Fisher, podobnie jak kilka tygodni wcześniej Johnson, przewidywał pojawienie się impulsów rozwojowych w żegludzie i handlu. „Wybuch wojny i równoległe otwarcie Kanału Panamskiego doprowadzą do odwrócenia się kierunku wymiany handlowej Europy do Ameryki Łacińskiej”. W konsekwencji — twierdził — „Nasza flota handlowa będzie się rozwijać znacznie lepiej w kierunku południowoamerykańskim niż flota europejska”. Korzyść ta, dodana do wspomnianej wcześniej zmiany w stosunkach finansowych pomiędzy USA i Europą, potwierdza sformułowany przez Fishera pogląd, że „Jeśli będziemy rozsądni, to wraz z końcem wojny staniemy się jedynym krajem, którego zasoby ekonomiczne nie zostały nawet w najmniejszym stopniu naruszone”¹¹.

To właśnie skala owej pomocy interwencyjnej zachęciła Johnsona do myślenia o prawdopodobieństwie sfinansowania przez rząd amerykański dużych zakupów statków handlowych.

¹⁰ E. Marshall, *What European War...*, „New York Times”, August 9, 1914, section V s. 2.

¹¹ I. Fisher, *Some Probable Economic Effects of the War*, „New York Times”, August 30, 1914, section IV, s. 4.

Przytoczone dwie opinie ekspertów publikujących swoje opinie na łamach „New York Times'a” łączą nie tylko wspólne wnioski, ale i wyważona forma wypowiedzi. Sama redakcja nie tylko akceptowała owe poglądy, dając temu wyraźnie wyraz również w komentarzach redakcyjnych¹², ale wręcz krytykowała administrację Wilsona za błędne pojmowanie neutralności i interesu narodowego. Po raz pierwszy ton ów pojawił się w komentarzach dziennika już w połowie sierpnia. Okazją stała się kwestia stosunku administracji do prośby francuskiego rządu, kierowanej do domu bankowego J. P. Morgana, o udzielenie pożyczki w wysokości 100 mln dol. Miano ją przeznaczyć na zakup żywności oraz towarów przemysłowych produkowanych w USA. Ocena administracji, że tego rodzaju pożyczka naruszy neutralność Stanów Zjednoczonych, spotkała się z krytyką dziennika. W zakończeniu komentarza redakcyjnego pt. *Our Neutrality* z 15 sierpnia 1914 r. „New York Times” pisał: „Nie jesteśmy za zaostżaniem prawa o neutralności do tego punktu, w którym stworzy się blokadę handlową przeciwko nam samym”¹³. Po pojawieniu się nowych elementów w tejsprawie (propozycja pośrednictwa szwajcarskiego pomiędzy rządem francuskim a bankiem Morgana) dziennik nie ukrywał swojego zaskoczenia dalszym oporem administracji Wilsona. W komentarzu pt. *Loan or Sale?* z 17 sierpnia redakcja stwierdzała: „Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że Prezydent Wilson i Pan Bryan zostali oszukani przez uczynnych, idealistycznie nastawionych zwolenników neutralności, w rezultacie czego zamierzają oni (Wilson i Bryan) podjąć decyzję ekstremalną w odniesieniu do amerykańskich pożyczek udzielanych w okresie wojny”. Po przedstawieniu informacji na omawiany temat redakcja spuentowała: „Tak się złożyło, że zbiory dopisały w tym roku i tym samym dysponujemy nadwyżkami. Jednocześnie ponosimy bezpośrednie i pośrednie poważne straty w związku z tą wojną. Sprzedaż istniejących nadwyżek w poważnym stopniu zmniejszy skalę owych strat. Pytamy zatem, na jakiej podstawie rząd Stanów Zjednoczonych podejmuje decyzje, które wykluczają możliwość przyniesienia ulgi [producentom — K. M.]?”¹⁴.

W tydzień później redakcja, krytykując administrację za działania zmierzające do stworzenia państwowej floty handlowej¹⁵, jednocześnie zachęcała władze do, używając dzisiejszych pojęć, agresywnego wykorzystywania dla dobra Amerykanów rosnących problemów Europejczyków. W tym duchu utrzymany był komentarz redakcyjny pt. *American Goods for American Dollars* z 23 sierpnia 1914 r. Czytamy w nim m.in.: „Nie dysponujemy zbyt wieloma statkami, gdyż sami przyjęliśmy w swoim czasie ograniczenia dotyczące eksportu dóbr i żywności do krajów uprzemysłowionych. Teraz wystarczy tylko nieco poczekać, gdy, ze względu na widmo głodu, same wyślą statki po żywność”¹⁶.

Jak zatem widać, redakcja konsekwentnie budowała obraz szans rozwojowych dla Stanów Zjednoczonych, jeśli te zdecydują się wykorzystać wszystkie możliwości wynikające z wejścia krajów europejskich na ścieżkę konfrontacji militarnej, oraz przyjęcia przez USA polityki neutralności. Oprócz szans dostrzegano również pewne wyłaniające się zagrożenia.

¹² W komentarzu z 31 sierpnia 1914 r. redakcja podkreślała zgodność swoich opinii na temat przewidywanych korzyści z neutralności z poglądami Irvinga Fishera w takich kwestiach, jak np. skutki wojny dla finansów państw europejskich oraz amerykańskich. Patrz artykuł redakcyjny pt. *The War and Our Prosperity*, „New York Times”, August 3, 1914, s. 6.

¹³ *Our Neutrality*, „New York Times”, August 15, 1914, s. 8.

¹⁴ *Loan or Sale?*, „New York Times”, August 17, 1914, s. 6.

¹⁵ 1 sierpnia 1914 r. administracja Wilsona zgłosiła projekt ustawy zmierzającej, jak to definiował „New York World”, „toward developing the merchant marine of the United States so that ships flying the American flag may become the carriers of the world” — A. S. Link (ed.), *The Papers of...*, vol. 30, s. 324.

¹⁶ *American Goods for American Dollars*, „New York Times”, August 23, 1914, s. 4.

Zagrożenia

Jednym z nich była potencjalna fragmentaryzacja społeczeństwa amerykańskiego przebiegająca wzdłuż linii podziałów etnicznych, pokrywających się zarazem z liniami dzielącymi państwa i społeczeństwa walczące w Europie. Nie przypadkiem też komentarz redakcyjny z 3 sierpnia został opatrzony tytułem *Europeans Here*. Dziennik pisał: „Szczególne zainteresowanie, które prezentuje ten wielki neutralny naród w odniesieniu do informacji nadchodzących z Europy, wynika w dużym stopniu z tego, że jest on złożony z Europejczyków lub potomków Europejczyków. 900 tys. mieszkańców USA pochodzenia brytyjskiego, 1,35 mln pochodzenia irlandzkiego oraz 500 tys. wywodzących się ze Szkocji i Walii z uwagą śledzi położenie Wielkiej Brytanii, która próbuje znaleźć swoje miejsce wśród potęg europejskich. (...) W Niemczech urodziło się 2,5 mln osób, w Austro-Węgrzech 1,67 mln, a w Rosji kolejne 1,6 mln osób. Z Francji wywodzi się 111 tys., a we Włoszech urodziło się 1,34 tys. osób”. Po przytoczeniu owych danych redakcja podsumowywała: „Liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych wywodzących się z tych sześciu krajów prowadzących obecnie wojnę w świetle ostatniego spisu powszechnego równa się 10 milionom, a zatem stanowi 1/9 całej populacji kraju”¹⁷.

Dziennik nie opatrywał danych żadnym dodatkowym komentarzem, przyjmując, że dla każdego czytelnika jasne jest przesłanie płynące z owych liczb i proporcji. W niecały tydzień później zdecydował się jednak na ujawnienie swojego stanowiska. W artykule redakcyjnym pt. *Germany and the United States* z 9 sierpnia 1914 r. odnoszono się do kwestii, którą można byłoby nazwać koniecznością utrzymania „neutralności w sercach obywateli”. Dziennik pisał zatem: „Stany Zjednoczone przyjęły politykę neutralności wobec państw toczących wojnę w Europie (...) Nasz rząd proklamował neutralność, a nasze społeczeństwo również pozostaje neutralne. Rozum doradza nam, aby utrzymywać przyjazne stosunki z tymi Amerykanami, którzy wywodzą się z krajów walczących w Europie. Radę tę warto skierować zwłaszcza do naszych przyjaciół urodzonych w Niemczech lub wywodzących się z niemieckich rodzin. Z przyczyn dla nas niejasnych Amerykanie niemieckiego pochodzenia skarżą się na nieprzyjazną im postawę amerykańskiej prasy i obywateli. Nie dostrzegamy tego typu postaw. Prawdą natomiast pozostaje, że amerykańska prasa bardziej bezpośrednio krytykuje i potępia system militarystyczny, autokratyczne formy rządów w Niemczech, Rosji i Austrii, odwieczne konflikty między monarchiami, tak absurdałne we współczesnym świecie, a zarazem stanowiące źródło wielu wojen. (...) Musimy prosić naszych niemieckich przyjaciół o spokój i tolerancję. Jesteśmy pewni, że nie odmówią oni ludziom i gazetom prawa do uczciwego wyrażania swoich opinii. Przecież Amerykanie niemieckiego pochodzenia mają podobne prawo do wyrażania swoich opinii na temat wydarzeń związanych z wojną”¹⁸.

Do tejsamejkwestii powrócił dziennik po upływie kolejnego tygodnia, gdy prezydent Wilson skierował 18 sierpnia 1914 r. apel do Amerykanów, prosząc ich o utrzymanie neutralności w sercach i słowach¹⁹. W komentarzu redakcyjnym pt. *The Higher Neutrality* z 19 sierpnia pisa-

¹⁷ *Europeans Here*, „New York Times”, August 3, 1914, s. 13.

¹⁸ *Germany and the United States*, „New York Times”, August 9, 1914, s. 14.

¹⁹ Prezydent Wilson oświadczył wówczas m.in.: „The effect of the war upon the United States will depend upon what American citizens say and do. Every man who really loves America will act and speak in the true spirit of neutrality, which is the spirit of impartiality and fairness and friendliness to all concerned. The spirit of the nation in this critical matter will be determined largely by what individuals and societies and those gathered in public meetings do and say, upon what newspapers and magazines contain, upon what ministers utter in their pulpits, and men proclaim as their opinions on the streets”, w: A. S. Link (ed.), *The Papers of...*, vol. 30, s. 393.

no o tym przemówieniu z wyraźnym uznaniem. Wskazywano na znaczenie zasad proponowanych przez prezydenta. „Te walczące ze sobą narody — pisał dziennik — są naszymi przyjaciółmi. Mamy też nadzieję, że nimi pozostaną później, gdy już podpiszą traktaty kończące wojnę. Jest zatem w naszym własnym interesie, aby przestrzegać tej wyższej formy neutralności, do przyjęcia którejżdywa prezydent”²⁰.

Wraz z obawami dotyczącymi losów społeczeństwa amerykańskiego, które może ulec trwałym podziałom w związku z oceną wydarzeń w wojnie europejskiej, pojawiać się zaczęły pierwsze preferencje dziennika w odniesieniu do stron walczących.

Preferencje

Redakcja dziennika nie prezentowała ich wprost. Natomiast czytelnik mógł wyciągnąć własne wnioski dotyczące tego, czyja wygrana byłaby korzystna z punktu widzenia interesów amerykańskich. W krótkim artykule pt. *Blockade Trade* z 7 sierpnia 1914 r. przeprowadzono analizę przedwojennych obrotów w handlu amerykańskim z głównymi państwami tworzącymi obecnie blok ententy i grupę państw centralnych. Opierając się na danych z 1913 r., stwierdzono, że obroty te wyniosły po stronie eksportu amerykańskiego 1,99 mld dol., a w przypadku importu 721,6 mln dol. Wymiana z krajami ententy zamknęła się wówczas sumą 768 mln dol. po stronie eksportu i 459 mln dol. po stronie importu. Wielka Brytania miała szczególnie duży udział w tym handlu. Wartość amerykańskiego eksportu do tego kraju wyniosła bowiem 597,1 mln dol., a importu — 295,5 mln dol. Pozornie tylko konstatując fakty, redakcja stwierdzała: „Sukces Wielkiej Brytanii w walkach na morzu chroni za jednym zamachem 2/3 transatlantyckiego handlu prowadzonego przez Stany Zjednoczone z krajami walczącymi w Europie”²¹. W formie tej prostej kalkulacji redakcja ujawniała swoje preferencje. Nawet gdyby nie było sygnalizowanych wcześniej kontrowersji związanych ze stosunkiem prasy amerykańskiej do Niemiec, pomyślność handlu amerykańskiego w większym stopniu zależała od sukcesu w wojnie Wielkiej Brytanii i jej sojuszników niż Niemiec i wspierających je państw.

Analiza powyższego materiału źródłowego stwarza możliwości do formułowania kilku wniosków ogólniejszej natury dotyczących stosunku Stanów Zjednoczonych do rozpoczynającej się w Europie wojny. Przede wszystkim warto podkreślić jest to, że przyjęta przez to państwo postawa neutralności nie wynikała jedynie z prawnych formuł wyznaczonych przez Proklamację Neutralności prezydenta Wilsona z 4 sierpnia 1914 r. Niezależnie od woli prezydenta i jego administracji, zmierzających do wdrożenia polityki neutralności, ten sam kierunek myślenia bliski był środowiskom opiniotwórczym. W wypadku tych ostatnich neutralność pojmowano nie tyle jako konieczność, co przede wszystkim jako doskonałą formułę pozwalającą na maksymalizację korzyści możliwych do odniesienia w stosunkach z państwami europejskimi. Kreślony ich obraz był konkretny, a przez to przekonujący. Uderza przy tym trafność analiz ekonomicznych oraz niektórych obserwacji natury politycznej i, rzecz by można, strategicznej, prezentowanych na łamach pisma. Choć niekiedy postawę neutralności pojmowano w kategoriach ideologicznych, to przeważało podejście pragmatyczne, miejscami graniczące z wyrachowaniem.

Warto podkreślić te stwierdzenia zwłaszcza w zestawieniu z obrazem sierpnia 1914 r., kreślonego przez starszą i nowszą literaturę amerykańską. W przypadku tej pierwszej uwagę

²⁰ *The Higher Neutrality*, „New York Times”, August 19, 1914, s. 8.

²¹ *Blockade Trade*, „New York Times”, August 7, 1914, s. 10.

zasługuje np. praca Prestona Williama Slossona pt. *The Great Crusade and After, 1914-1928* wydana w 1930 r. Pisząc o interesującym nas okresie, autor stwierdza, że prasa amerykańska niewiele poświęcała uwagi kryzysowi europejskiemu do lata 1914 r. Dopiero „wymiana wrogich gestów pomiędzy wielkimi potęgami w ostatnim tygodniu lipca oraz wybuch wojny w sierpniu wprowadził kryzys europejski na czołówki gazet. Szczególnie wyróżniał się «New York Times», drukując setki stron brytyjskiej dokumentacji dyplomatycznej, wkrótce po tym, jak została udostępniona przez władze Wielkiej Brytanii”²².

Opinię tę można uzupełnić wnioskami wynikającymi z prowadzonej wcześniej analizy. „New York Times” nie tylko w większym stopniu niż inne pisma dostarczał informacji o przebiegu wydarzeń, ale także świadomie kształtował sposób widzenia czytelnika co do miejsca Stanów Zjednoczonych w tym konflikcie. Przyjęta przez ten kraj neutralność była naturalną, wynikającą z położenia, tradycji historycznej, a zarazem z własnego dobrze pojętego interesu, postawą władz i społeczeństwa.

Z kolei nawiązując do bliższej nam w czasie literatury tematu, warto przytoczyć opinie Johna A. Thompsona, zawarte w pracy *Reformers and war. American progressive publicists and the First World War*, opublikowanej w 1987 r. Autor zwraca uwagę na to, że „wybuch wojny europejskiej wydawał się dowodzić wyższości amerykańskich idei i instytucji. Konflikt był postrzegany jako produkt charakterystyczny dla Starego Świata, ale amerykańskie niezaangażowanie wynikało z czegoś więcej niż tylko przypadkowego położenia geograficznego”. Dalej na potwierdzenie swoich słów Thompson przytacza opinie zaczerpnięte z lokalnej prasy. Na przykład „Emporia Gazette” pisała 29 sierpnia 1914 r.: „Nie dbamy zbyt wiele o sławę i podboje. Gwiazdzy sztandar jest atrybutem cywilizacji, która eksponuje ducha Jezusa Chrystusa”²³.

Obserwacja Thompsona, oparta na analizie treści przekazu innych dzienników, po części potwierdza się także w przypadku „New York Times’a”. Prezentacja Stanów Zjednoczonych jako strażnika praw krajów neutralnych tu i teraz, a i w służbie przyszłych pokoleń, była obecna w tym dzienniku. Znacznie jednak więcej podawano konkretnych argumentów, znacznie więcej było rzetelnych, a nie „życzeniowych” kalkulacji, a nawet agresywnej presji wywieranej na administrację Wilsona celem przekonania jej do potrzeby przyjęcia postawy ofensywnej wobec krajów europejskich.

Wydaje się zatem, że choć starszej i nowszej daty opracowania dostarczają wielu ważnych wskazówek dotyczących stosunku prasy amerykańskiej wobec wybuchu wojny, to „New York Times” wymyka się ocenom generalizującym. Na stosunku tego pisma do wydarzeń w Europie z sierpnia 1914 r. ważyły bowiem i zwykły profesjonalizm dziennikarski wymuszający odejście od łatwych schematów obecnych w innych pismach, i operowanie kategorią dobrze udokumentowanego interesu państwowego, rzadko widoczne w ówczesnej prasie amerykańskiej. Z tych zapewne powodów „New York Times”, głosząc, dlaczego i jaką neutralność powinny przyjąć Stany Zjednoczone u progu wojny, pozostawał w 1914 r. równie wiarygodny i przekonujący, jak trzy lata później, gdy kreślił obraz powodów, dla których Ameryka, łamiąc przyjętą neutralność, przystępowała do Wielkiej Wojny.

²² P. W. Slosson, *The Great Crusade and After, 1914-1918*, New York 1930, s. 3.

²³ J. A. Thompson, *Reformers and war. American Progressive publicists and the First World War*, Cambridge University Press 1987, s. 121.

Neutrality — But What Kind? The United States and the Outbreak of the First World War in 1914 (In the Light of the „New York Times“)

An analysis of the contents of articles published in the „New York Times“ in August 1914 considerably facilitates understanding the attitudes accepted by the American society and authorities during the first month of World War I. At the time, this particular journal enjoyed extremely high prestige as an opinion-creating publication. The views it presented served the state authorities as a point of reference for the formulation or modification of the already accepted policy relating to concrete issues, especially as regards international relations. The general opinions strongly accentuated the national egoism of the Europeans, which led them to a state of war and which was contrasted with the mission of civilisation development, realised by the United States in an exemplary manner. Consequently, emphasis was placed on the necessity of accepting a neutral stand in order to protect the interests of the whole international community involved in wartime hostilities. The journal also depicted the benefits and losses stemming from neutrality. The former, which encompass such elements as the growth of American industry and the financial sector and, at the same time, the elimination of European trade competition from Latin America, clearly predominated. The latter were portrayed extremely vividly and upon occasions the journal resorted to outright cynical arguments. Formal neutrality was to be actually more pro-British than pro-German, and was justified by general arguments and more concrete mention of the participation of the Entente and the Central Powers in world trade. By supporting neutrality towards the war in Europe, the „New York Times“ in August 1914 was just as reliable, both to its readers and the authorities, as three years later, when it spoke in favour of joining the same war.